

Maciej Gaździcki
Uniwersytet Jagielloński

Miejsce i obraz Średniowiecza w historiozofii Józefa Ignacego Kraszewskiego. Zarys problemu

Józef Ignacy Kraszewski był – o czym warto pamiętać – nie tylko literatem, którego dorobek liczony jest w setkach tytułów poszczególnych publikacji, ale również zawołanym historykiem amatorem, solidnie wykształconym i obdarzonym zmysłem analityczno-obszernym. W świadomości zbiorowej współczesnych sobie Polaków funkcjonował jako człowiek prawdziwie wybitny, wytyczający lub przecierający ścieżki w literaturze i kulturze, podejmujący różnorakie tematy, także i te wiążące się z koncepcją dziejów narodowych. Zajmując się wypracowaną przez niego historiozofią warto szczególnie przyjrzeć się temu jak funkcjonowało w niej Średniowiecze. Rozumiem tu przez nie, po pierwsze, epokę historyczną trwającą w przybliżeniu od V do XV w., po drugie – konstrukt umysłowy właściwy tejże epoce, charakteryzujący się m.in. teocentrycznym postrzeganiem świata, wiarą w system hierarchiczny i kastowość społeczeństwa, poleganiem na autorytetach (m.in. autorzy biblijnych, myśliciele, ojcowie Kościoła) oraz przeświadczeniem o transcendencji pomiędzy światem realnym a nadprzyrodzonym (w jego chrześcijańskim wydaniu). Zwrócenie się właśnie ku temu, jakie miejsce przyznawał Średniowieczu Kraszewski, dyktowane jest nie tylko znacznym wykorzystaniem go przez autora *Starej baśni* w twórczości beletrystycznej, ale także chęcią przyjrzenia się temu, jak zaproponowana przez Kraszewskiego lokalizacja miała się do – dominujących w zasadzie – wizji romantyków lub oświeconych.

Przede wszystkim powstaje pytanie: jak Kraszewski traktował historię? Odpowiedź przynosi pierwszy tom jego monografii poświęconej dziejom Litwy, w której określa ją jako poznanie przeszłości rodu ludzkiego i ręką jego przyszłości¹. Dostrzegał jej rolę nauczycielską, acz nie uważał tego jej aspektu za najistotniejszy, wskazując jako podstawę związek przeszłości z teraźniejszo-

¹ J. I. Kraszewski, *Litwa: starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, T. 1, *Historia do XIII wieku*, Drukarnia Stanisława Strąbskiego, Warszawa 1847, s. 14.

ścią². Pisał: „Historia jest ludów pamięcią, samopoznaniem ludzkości. Ona wiąże wczoraj i jutro w jedno nieustanne życie”³.

Autor *Starej baśni* wyraźnie dostrzegał dziejowy ewolucjonizm, wiążący się z ujmowaniem historii poprzez biologiczny determinizm⁴. Najlepiej swoją koncepcję ujmował w monografii *Litwa*, w której odcinał się od sztywnego podziału na epoki. Uważał za sztuczny i nieprzydatny, skoro granice są tylko umowne, „jak barwy tęczy, barwy epok zlewają się w jedną całość”⁵. Stwierdzał nadto, że:

[...] samo opowiadanie wskazać je powinno; sama historia w żywocie narodu nauczyć ma epok odrębnych. Ani stałego prawidła na określenie ich niema: tam instytucje, tu ludzie pojedynczy, owdzie nieprzewidziane wypadki stanowią epokę.⁶

Na wzór rzymskiego dziejopisa Lucjusza Florusa postrzegał dzieje jak ludzki żywot, w którym wyodrębnić można „wiek dziecinny, młodzieńczy, dojrzały i zgrzybiałość narodów”⁷. Po tej ostatniej fazie następować miał rozkład narodu, który następnie użyźniał nowe, młodsze; w ten sposób wspomniana Litwa miała współtworzyć Rzeczpospolitą Obojga Narodów⁸. W procesie tym dostrzegał pewną prawidłowość. Jak pisał:

Droga postępów umysłu ludzkiego jedna jest zawsze i niezmienna, prowadzi ona jednemi środki do jednostajnych wypadków. Ludzkość w postępie swym zawsze jest sobą, zawsze tąż samą, nigdy się swej natury pierwiastkowej wyprzec nie zdoła.⁹

Jego wizja zakładała zatem nieustanny ruch. Jeżeli Kraszewski podchodził do tak opisywanej ewolucji z lekkim pesymizmem, czynił to, obawiając się przyszłości, której odgadnąć nie sposób, oraz możliwości zaburzenia właściwie postępującego procesu¹⁰. W jednym z listów do brata Kajetana zapisał:

² Warto wspomnieć tutaj o negatywnej reakcji jego na postulowaną przez Józefa Szujskiego w wygłoszonym na krakowskim zjeździe historycznym im. Jana Długosza w 1880 r. referacie *O Długoszu, jako historyografie* utylitarną rolę historii jako „lekarci upadłego rycerza”; zob. J. I. Kraszewski, *Zjazd historyczny imienia Długosza w Krakowie, w dniach 18–21 maja 1880 r.*, Biblioteka Warszawska, t. III, 1880, s. 303-305.

³ J. I. Kraszewski, *Litwa: starożytne dzieje...*, T. 1, s. 15.

⁴ S. Burkot, *Historia i światopoglądy*, [w:] Europejskość i rodzimność. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2006, s. 21 oraz M. Śliwiński, *Kategorie światopoglądowe Kraszewskiego*, [w:] Kraszewski i nowożytność. Studia, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2015, s. 428.

⁵ J. I. Kraszewski, *Litwa: starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.* T. 2, *Historia od początku XIII wieku do roku 1386*, Drukarnia Stanisława Strąbskiego, Warszawa 1850, s. II.

⁶ *Ibidem*, s. III.

⁷ J. I. Kraszewski, *Litwa: starożytne dzieje...*, T. 1, s. 16. W beletryście odwoływał się do niej na kartach *Starej baśni* (por. M. Śliwiński, *op. cit.*, s. 428).

⁸ J. Bachórz, *Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887)*, [w:] Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863, t. 3, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1992, s. 456; dostrzegając podobieństwo myśli Kraszewskiego do historiozofii Herdera, Bachórz zauważa nieobecność u niemieckiego filozofa smutną zadumę nad przemijalnością ludzkich dzieł (*ibidem*).

⁹ J. I. Kraszewski, *Nowe studia literackie*, [w:] *idem*, Studia i szkice literackie, oprac. P. Chmielowski, Wydawnictwo Salomona Lewenthała, Warszawa 1895, s. 441.

¹⁰ S. Burkot, *op. cit.*, s. 20-21. Por. także J.I. Kraszewski, *Noce bezsenne. Wspomnienia i fantazje*, [w:] *ibidem*, Pamiętniki, oprac. W. Danek, Zakład Narodowym im. Ossolińskich / De Agostini Polska, Wrocław 2005, s. 405-406 i 419.

Życie jest walką, to darmo. Zapobiec temu, aby się nie przerabiało, chcieć je zawrzeć w formie jednej, niezmiennej, niepodobna. To pewnik, że póty ludzkość idzie prawidłowo, dopóki nie robi rewolucji i wywrotów, które odraczają postęp i każą się wracać w tył. [...] Ja spokojnie patrzę na wszystko, póki nie widzę społecznego przewrotu. Ten jest jeden zgubą i nieszczęściem, bo obala wszystko i społeczność musi na nowo rozpoczynać pochód. Czy nam to grozi? Nie wiem.¹¹

Mówiąc o postępie, Kraszewski korzystał z systemu triadycznego – według niego trzy cykle rozwojowe zawierają w sobie po trzy główne epoki naturalne ludzkiego ducha, zaś każda z nich po trzy periody. Następstwo rozwojowe obejmuje trzy kręgi – ludzkość, narody, jednostki, zaś rozwój dokonuje się poprzez dedukcję¹². Pierwszą epokę cechują siła i prostota:

[...] wszystko jest wielkiem; przyświeca jej wiara, zapał, natchnienie świeże jeszcze i silne. [...] Człowiek goni w tej epoce za wielkim ideałem, od którego w filozofii zarówno, w literaturze, w sztuce nie odwodzi go jeszcze naśladowanie, ani obserwacja natury. On naturę pojmuje sercem, instynktem, on ją kocha, ale jej nie bada, rozumie, choć tajemnic tłumaczyć nie usiłuje.¹³

W drugiej z epok – płodniejszej od pierwszej – dominuje wdzięk-gracja, rozwój formy, a jej przykładowymi wytworami są architektura bizantyjska i sztuka Leonarda da Vinci. Człowiek, „co żył cały syntezą, pojmować zaczyna analizę, czyniąc ją jeszcze sługą syntezy”¹⁴. Trzecia epoka – epoka bogactwa, naturalizmu i prawdy – odznacza się dominacją formy (zabijającej, ku ubolewaniu Kraszewskiego, myśl artysty, którego niepokoi naśladowanie natury), zaniedbaniem całości dla części, która – jako drobnostka – staje się niezwykle istotna, podobnie jak roztrząsane w filozofii subtelne kwestie. „Epoka to reformy, wątpliwości, pismactwa nieskończonego, niestety! – epoka to Augustów i Ludwików XIV; epokę tę zwą o d r o d z e n i e m”¹⁵. Z perspektywy historycznoliterackiej Średniowiecze zawierało się dlań w pierwszej z epok, która

[...] ukryta jest prawie we mgłę czasów, z których nie mamy innych pomników, nad podania, pieśni gminne i wielki hymn do Bogarodzicy. Ostatni peryod pierwszej tej epoki, przeciąga się aż w panowanie Zygmunta Augusta; chociaż tu zaraz i druga epoka się poczyna.¹⁶

Kraszewski dodawał dla lepszego zrozumienia, że do pierwszej epoki należy Rej, do drugiej Jan Kochanowski¹⁷. Takie ustanowienie ram czasowych – koniec Średniowiecza za panowania ostatnich Jagiellonów – zgadza się z podobnym

¹¹ J. I. Kraszewski, *List do Kajetana Kraszewskiego*, 19.03.1882, [w:] *idem*, Listy do rodziny. 1863–1886. Cz. II: Na emigracji, oprac. S. Burkot, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1993, s. 288.

¹² H. Bursztyńska, „Złoty okres” literatury staropolskiej, [w:] *eadem*, J.I. Kraszewski o poetach i poezji polskiej, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, 561, Uniwersytet Śląski, Katowice 1982, s. 19.

¹³ J. I. Kraszewski, *Nowe studia...*, s. 442-443.

¹⁴ *Ibidem*, s. 443.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 445.

¹⁷ *Ibidem*.

wyznaczeniem przez pisarza granic epoki, które spotykamy w jego *Wizerunkach książąt i królów polskich* (konkretnie w wizerunku Zygmunta Starego¹⁸). Widać tutaj także, że choć autor *Starej baśni* stronił od bezkrytycznego dzielenia na epoki, potrafił je wyodrębnić, choć przyznawał, że nie jest to czynność prosta¹⁹. Kraszewski nie uważał ponadto, że tak przedstawiana teoria „prowadzi do zaparcia się postępów ludzkości, wykazując w trzeciej, najwyższej ukształcenia epoce, karłowatość i wyraźne przerodzenie (*degeneratio*)”²⁰; bowiem „każdy wielki cykl składający się ze trzech epok, prowadzi za sobą nowy, którego pierwszy peryod podnosi się wyżej od poprzedzających”²¹.

Średniowiecze w rozumieniu Kraszewskiego nie było zatem destrukcyjnym przewrotem, chociaż faktycznie kończyło okres antyku pogańskiego. Traktował je jako naturalny etap – po zobrazowanym choćby w *Rzymie za Nerona* wypaleniu się kultury starożytnej i jej ideałów – po którym znowu miało nastąpić odrodzenie myśli ludzkiej. Starożytność postrzegał jako okres moralnie niedoskonały. Na Rzym spoglądał głównie przez pryzmat panowania władców pokroju Tyberiusza, Kaliguli lub Nerona, informacje czerpiąc ze źródeł pokroju Tacyty i Swetoniusza, które – reprezentując w rzymskiej literaturze prosenatorski i antymonarchiczny krąg historiograficzny – odpowiednio formowały obraz, ustanawiając przy okazji „paralełę między martyrologią pierwszych chrześcijan a narodowym obowiązkiem niezłomnego cierpienia i ofiary”, jak o *Rzymie za Nerona* pisał Henryk Markiewicz²². Kultura judeochrześcijańska w ogóle zyskiwała w filozofii dziejowej pisarza wysoką pozycję jako wyzwalająca z imperializmu właściwego Rzymowi²³. Akcentuję „judeo”, bowiem Kraszewski wyraźnie wskazywał na żydowskie pochodzenie chrześcijaństwa, chociażby w *Starej baśni*, w której jeden z apostołów nowej wiary opowiada Piastunowi o Objawieniu, jakie przed wiekami otrzymał naród wybrany, czy właśnie w *Rzymie za Nerona*, gdzie pada retoryczne pytanie, czemu ani Grecja, ani Rzym nie były w stanie wydać tej nauki? Chrześcijaństwo jawiło się u Kraszewskiego jako religia pasterzy-prostaczków, której obcy był właściwy dla filozofii grecko-rzymskiej pierwiastek racjonalistyczny²⁴, czym szerzej zajmiemy się w dalszej części artykułu.

Ustaliliśmy już, że o ile Kraszewski sprzeciwiał się wprowadzaniu epok w sensie ścisłym, dostrzegał jednak okresy, w których pewne prądy ideowe obja-

¹⁸ J. I. Kraszewski, *Zygmunt I-szy*, [w:] *idem*, *Wizerunki książąt i królów polskich*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1888, reprint: Oficyna Cracovia, Kraków 1990, s. 245.

¹⁹ Tak też i w *Litwie* wyróżniał – w kontekście wieków narodowych – epoki Bytu, bytu w sobie, bytu na zewnątrz oraz powrotu w siebie i Bytu, Uczucia, Czynu, Samopoznania (J. I. Kraszewski, *Litwa...*, T. 1, s. 16).

²⁰ J. I. Kraszewski, *Nowe studia...*, s. 445.

²¹ *Ibidem*.

²² H. Markiewicz, *Pozytywizm*, wyd. 3, zm. i rozszerz., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 196.

²³ M. Śliwiński, *op. cit.*, s. 465.

²⁴ *Ibidem*.

wiały się w sposób wzmożony. Przede wszystkim w swoim obrazie Średniowiecza rozgraniczał czas wierzeń rodzimego pogaństwa oraz rozwoju zaszczerpionego chrześcijaństwa. Pierwszemu – w *Masławie* – przypisał właśnie rolę stopującej rozwój rewolucji, na szczęście nieudanej, w której to tytułowy komes mazowiecki prowadzi siły zbuntowanych rodzimowierców przeciwko rycerzom Kazimierza Odnowiciela. Przeciwnostwem możnowładcy byłby Mieszko I, który w *Luboniach* godnie żegna się z tradycją przodków (wyobrażaną poprzez rekwizyty – pamiątki po Piastunie-Piaście), podejmując odważną decyzję o wprowadzeniu swego dziedzictwa w nowy etap²⁵. Kraszewski wyróżniał apokaliptyzm i millenaryzm wieku X, epokę rycerską w Polsce objawiającą się za Krzywoustego, czas zakonów rycerskich w XIII w., postępujący wówczas rozwój pobożności i ascetyzmu, w końcu okres przygotowania do przejścia w Odrodzenie w piętnastym stuleciu. Obserwował przemiany w mentalności, akcentując ochładzanie się i ożywianie nastrojów religijnych – lud Krakowa w *Królu chłopów* bagatelizuje kłutwę rzuconą na króla przez nieszczęsnego Marcina Baryczkę, choć ich poprzednicy w XI w. przeżywali ukazany w *Boleszczycach* konflikt św. Stanisława z monarchą; z kolei piętnastowieczni krakowianie w *Jaszku Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętniku* rzewliwie płaczą i podejmują pokutę, wysłuchawszy na rynku kazań św. Jana Kapistrana. Podchodził nieufnie do postępu, który działał na szkodę ludzką (przesadna liberalizacja życia i lekceważenie tradycji; uwidaczniane przez postawę opata tynieckiego względem monarchy w *Królu chłopów*, rozpasanie rycerzy zakonnych w *Kunigacie* czy brewerie wyprawiane przez Filipa Kallimacha i jego świtę w *Jaszku Orfanie*), chwalił natomiast taki, który był dla człowieka dobroczynny (wiodące do polepszenia kmieckiego losu reformy społeczne Kazimierza Wielkiego w *Królu chłopów*). Wskazywał też na ambiwalentny charakter niektórych wynalazków (druk w *Jaszku Orfanie*). Uwagę jego przykuwało również nagromadzenie wybitnych person – w *Stachu z Konar* w duchu tym przedstawiał towarzystwo intelektualne skupione wokół Kazimierza Sprawiedliwego (do którego zaliczali się m. in. biskup Gedko i Wincenty Kadłubek), zaś w *Jaszku Orfanie* filadelfię krakowskich świętych (św. Jan Kanty, bł. Michał Giedroń, bł. Ładysław z Gielniowa...) oraz cudzoziemskich artystów i poetów (wspomniany Buonaccorsi, Wit Stwosz), a także polską elitę umysłową z Janem Długoszem na czele.

Kraszewski widział bowiem dwie kategorie ludzkich kreatorów dziejów. Do pierwszej zaliczały się wybitne jednostki. Swą popularyzatorską pracę *Wizerunki książąt i królów polskich* otwierał tym często przywoływanym cytatem:

Historia staje się z każdym dniem bardziej bezosobową, zajmuje się przeważnie społeczeństwem, prawami, instytucjami, rozwojem narodu i idei, badaniem przyczyn, które ów rozwój spowodowały. Stare posągi, które stały niegdyś w świątyni jako uosobienia epok i wypadków, wałą się, bledną, nikną, rozplływają się i z oczu nam

²⁵ W. Danek, *J. I. Kraszewskiego „Lubonie” na tle problemów tysiąclecia państwa polskiego*, [w:] *idem*, *Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości J.I. Kraszewskiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969, s. 214-215.

schodzą. A przecież były to postacie, w których wieki rzeźbiły, ideały swoje, i jeżeli niczem więcej, powinny być dla nas choćby drogiem pamiątkami przeszłości.²⁶

Podobnie pisząc o Dancie, stwierdzał, że – tak jak Homer w starożytności – jest on najdoskonalszym wyrazicielem swojej epoki²⁷. Tytuł ten przyznawał również Bolesławowi Chrobremu, pisząc, że „u wrót dziejowych staje [...] jak olbrzym kamienny z mieczem w dłoni u starożytnego portyku”²⁸. W beletryście wielki nacisk kładł na uwydatnianie roli odgrywanej przez władców, duchownych, uczonych czy możnych – w zasadzie to oni byli głównymi bohaterami poszczególnych powieści. Postaci te idealizował (np. Grzegorza z Sanoka²⁹ czy Bolesława Krzywoustego³⁰) lub – gdy znajdował ku temu powody w źródłach – spotwarzał, przypisując im w dalszym ciągu wielką, choć negatywną rolę (tak było w przypadku Pawła z Przemankowa³¹ czy Zbigniewa³²). Drugą, jeszcze większą kategorię kreatorów dziejów tworzył lud. Analizując poemat Alighieriego, pisarz wskazywał na ludowe inspiracje wizji piekielnych czy pradawność samego motywu wędrowki po zaświatach³³. Lud według Kraszewskiego przechowywał dziejowe prawdy i prastare opowieści³⁴, a także orzekał o wywyższeniu lub potępieniu którejs z wybitnych person. W innym z listów do Kajetana pisarz wyraźnie wskazywał na uświęcony głos, który uniemożliwiłby uczynienie ze świętego zbrodniarza i odwrótnie (chodziło o casus św. Stanisława i Bolesława Szczodrego); „*Roma locuta est* – rzekł naród i wyrok nieodwołalny”³⁵. Lud nie był w rozumieniu Kraszewskiego bezwolną masą – ukazał to choćby w *Luboniach*, gdzie pomimo przyjęcia chrześcijaństwa przez Mieszka jego poddani potajemnie trwają przy starej wierze³⁶; od negatywnie scharakteryzowanych zwolenników Masława różni ich brak otwartego buntu (inną rzeczą jest to, że najbardziej nieprzychylnych nowej religii i jej głosicieli spotyka kara).

²⁶ J. I. Kraszewski, *Wizerunki książąt...*, s. 5.

²⁷ J. I. Kraszewski, *Dante. Studja nad Komedją Bożką*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1869, s. 1.

²⁸ J. I. Kraszewski, *Odczyty o cywilizacji w Polsce*, G. Sennewald, Warszawa 1861, s. 39.

²⁹ J. Kajtoch, *Posłowie*, [w:] J. I. Kraszewski, Strzemięńczyk. Czasy Władysława Warneńczyka, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 337-338.

³⁰ W. Danek, *Posłowie*, [w:] J. I. Kraszewski, Królewscy synowie. Powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1989, s. 414-415.

³¹ S. Helsztyński, *Przedślowie*, [w:] J. I. Kraszewski, Syn Jazdona. Powieść historyczna z czasów Bolesława Wstydlivego i Leszka Czarnego, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 5-7.

³² W. Hahn, *Wstęp*, [w:] J. I. Kraszewski, Królewscy synowie..., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1956, s. 24-25.

³³ J. I. Kraszewski, *Dante...*, s. 32-35.

³⁴ J. I. Kraszewski, *Odczyty...*, s. 14-16.

³⁵ J. I. Kraszewski, *List do Kajetana Kraszewskiego, 17.06.1876*, [w:] *idem*, Listy do rodziny..., s. 199.

³⁶ W. Danek, *J. I. Kraszewskiego Lubonie...*, s. 221.

Chociaż swoje sądy historyczne osadzał w krytycznym myśleniu naukowym³⁷, Kraszewski przejawiał jednak tendencje do nieco dydaktycznego mitologizowania czasów minionych, zwłaszcza jeśli chodziło o podkreślenie siły charakteru lub wiary³⁸. Podkreślał hart ducha polskiej młodzieży (uwięzieni przez muzułmanów po klęsce warneńskiej woleli śmierć od zaparcia się Chrystusa), wojowników takich jak Chrobry i jego rycerze lub Zawisza postrzegał jako nadludzi, a opuszczających ziemski padół świętych krakowskich XV w. (np. św. Jana z Kęt, mentora Jaszka Orfana) żegnał smutnym stwierdzeniem, że nie wiadomo, czy podobni im jeszcze się kiedyś pojawiają. Znamienne było ciągłe podkreślanie, że to co najlepsze już przeminęło lub przemija. Opozycja taka tworzona była zarówno wobec współczesnego czytelnika, jak i kolejnych średniowiecznych pokoleń – tutaj właśnie można upatrywać dydaktyzmu. Mitologizacja nie była jednak ślepą i bezgraniczną. Kraszewski starał się nie popadać w przesadę, w czym w beletrystyce pomagała mu przyjęta konwencja powieści dokumentarnej, w której ścisłość faktograficzna podporządkowywała sobie fikcję literacką. Niejako brał w obronę Wieków Średnich, dostrzegając ich wady, jednak równocześnie podkreślając, że są one wyolbrzymiane. W studiach o Dancie zapisał:

Długo imieniem wieków barbarzyńskiej ciemnoty nazywano te czasy, osłaniające kolebkę nowój ery. Nawykliśmy uśmiechać się z jej nauki, z form suchych, z naiwnych ale pełnych żywotności utworów – które zjawiają się rzadko wpośród ciężkich walk wszelkiego rodzaju, jakie narody odbywać muszą, zdobywając posady przyszłości.³⁹

Oczywiście zaraz stwierdzał, że badanie okresu od X do XIII w. nie jest być może nazbyt nęcące, jednak jako przedmiot historii jest ono czymś bezcennym⁴⁰. Posuwał się nawet do głoszenia tolerancji w Wiekach Średnich, czego dowodzić miałyby szacunek dla zachowanego dorobku starożytnych, w którym dopatrzono się czegoś pozytywnego⁴¹. Analizując źródła inspiracji Dantego wskazywał bogatą lirykę religijną wczesnochrześcijańską i średniowieczną, niesłusznie lekceważoną w nowożytnej historii literatury, oraz filozofię scholastyczną. Tę wprawdzie traktował jak ćwiczenie umysłu (tak też pisał o niej w rozgrywającej się w XV w. *Matce królów*⁴²), co zgadzało się z opinią filozofów oświeceniowych

³⁷ E. Kasperski, *Kraszewski i Norwid: stosunek do historii, bariery dialogu, spór o powieść*, [w:] Kraszewski. Poeta i światy. W 200. rocznicę urodzin i 125. rocznicę śmierci pisarza, red. T. Budrewicz, E. Ilnatowicz, E. Owczarz, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 236.

³⁸ M. Śliwiński, *op. cit.*, s. 429.

³⁹ J. I. Kraszewski, *Dante*, s. 3.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 68-69 i 73.

⁴² J. I. Kraszewski, *Matka królów. Czasy Jagiellowe*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1957, s. 362: „Nie był to jednak wiek tak bezpłodny, jakim go później nierozważne sądy uczynić chciały. Cała ta scholastyka, to szermowanie i subtylizowanie pojęć a słów, znaków i rzeczy, rozróżnianie, zabawianie się pozornymi drobnostkami, przygotowywało i usposabiało umysły, rodzajem gimnastyki ducha wyrabiało siły do wielkich walk i zdobyczy w przyszłości”.

(np. de Condorceta⁴³), jednak przestrzegał przed jej deprecjonowaniem, choć w *Strzemińczyku* ustami Grzegorza z Sanoka dokonał krytyki jałowości średniowiecznej nauki⁴⁴, a w *Odczytach o cywilizacji w Polsce* używał takich określeń jak „czczość i próżnia”⁴⁵. Przykłady te pokazują złożoność i niejednorodność sądów Kraszewskiego o Wiekach Średnich.

Już z podanych przesłanek wywnioskować można, że Średniowiecze było dla Kraszewskiego – podobnie jak dla Novalisa w jego słynnym eseju *Chrześcijaństwo, czyli Europa* – tożsame z chrześcijaństwem, czy może konkretniej z katolicyzmem. Warto jednak podkreślić, że myśląc o nim, mylnie kładł nacisk na odrzucany przez doktrynę rzymskokatolicką fideizm, któremu z autorów średniowiecznych patronować miałyby popularny w XIX stuleciu Tomasz à Kempis; z kolei racjonalizm wiary i uniwersyteckie analizowanie jej struktur i zależności łączył z luterzańską reformacją, której się przeciwstawiał⁴⁶. Wynikać stąd mogła szczególnie sympatia, jaką cieszyli się w jego dziełach prości księża, niewiukłani w spory doktrynalne, głoszący miłosierdzie oraz zasadę *ora et labora*; można uznać je za dwa główne hasła tak rozumianego chrześcijaństwa⁴⁷. Nie dziwi więc, że Kraszewski wielki szacunek żywił do św. Franciszka z Asyżu. *Klasztor* – krótka powieść z czasów stanisławowskich – zawiera myśl, że dla nawróceni libertyńskiego porucznika-wolterianina lepsze są odwołujące się do serca argumenty franciszkańskie niż rozumowe jezuitów. Znaczące jest to, że w jednej ze scen zawadiaka otrzymuje jako prezent pożegnalny *De imitatione Christi*. Nie oznacza to, że Kraszewski deprecjonował średniowieczną myśl teologiczną, jednakże nasuwa się tu skojarzenie z myślami duchownego z Kempen:

Na co ci się przyda wzniośle o Trójcy Świętej rozprawiać, jeśli, dla braku pokory, Trójcy Świętej podobać się nie możesz? Zaprawdę, wzniośle słowa nikogo nie czynią świętym i sprawiedliwym; lecz życie cnotliwe czyni człowieka Bogu miłym.⁴⁸

Silna była u bohaterów jego dzieł wiara w Opatrzność, przeciwstawianą pogańskiemu i wrogiemu Fatum⁴⁹, wyrażana także w innych, nietraktujących

⁴³ Por. L. Harc, M. Forycki, *Kontynuacja, recepcja i ocena średniowiecza w myśli nowożytnej*, [w:] *Oblicza mediewalizmu*, red. A. Dąbrówka i M. Michalski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2013, s. 26-29.

⁴⁴ J. I. Kraszewski, *Strzemińczyk*, s. 103: „Sny na jawie! [...] W tych subtelnych myśli wywodach, jak pajęczyna cienkich i kruchych, nie ma nic tylko to, co z siebie owe uczone pajaki wysnuły. Nie patrzą oni na człowieka, ani na naturę, roją i marzą”. Krytyka ta częściowo zaczerpnięta była z humanistycznej biografii arcybiskupa lwowskiego pióra Kallimacha, por. F. Bounaccorsi (Kallimach), *Vita et mores Gregorii Sanocei*, VIII oraz J. Kajtoch, *Przypisy*, [w:] J. I. Kraszewski, *Strzemińczyk*, s. 349.

⁴⁵ J. I. Kraszewski, *Odczyty...*, s. 9-10.

⁴⁶ M. Śliwiński, *op. cit.*, s. 472-478, 484-488.

⁴⁷ Por. J. I. Kraszewski, *Jaszka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik. Jagiellowie do Zygmunta*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984, s. 140: „Rady prosić przyszedłem – odparłem z cicha. – U mnie zawsze jedna – rzekł ksiądz Jan – *ora et labora*, módl się i pracuj. To wszystko”.

⁴⁸ Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, przeł. anonim, Wydawnictwo Kurii Biskupiej, Lublin 1986, s. 7.

⁴⁹ Opozycja pogańskiego Fatum (*wyród*) i chrześcijańskiej ignorancji co do przyszłości (wyzwalającej z lęku przed nią) znalazła też miejsce u innego autora żywo interesującego się Średniowieczem, mianowicie u Gilberta

o Średniowieczu powieściach Kraszewskiego czy w przedśmiertnym liryku *Nie mieć nad głową dachu, ni kąta na ziemi*⁵⁰. Kraszewski nie uważał ponadto, by religia Chrystusa znosiła różnice narodowe, a raczej tworzyła ogólnoludzką harmonię pomiędzy nimi⁵¹.

Kraszewski ujmował bowiem Średniowiecze, jak i całość dziejów historycznych, w kategoriach narodowych, co – jak zaobserwował Marian Śliwiński – sprzeciwiało się uniwersalistycznej idei Wieków Średnich. Dawało to asumpt do snucia opowieści nawiązujących do ich początków⁵². Stąd wzorowana na średniowiecznej epice heroicznej trylogia *Anafielas*; stąd *Stara baśń* oraz mniej znane powieści: niemalże całkowicie „bajeczna” *Lublana* oraz bardziej historyczni *Lubonie*, w których podejmowany był temat chrztu Polski (tutaj zwraca uwagę, że Kraszewski nie połączył chrystianizacji Polski z początkiem jej istnienia, chociaż wskazywał, że to właśnie chrześcijaństwo odpowiadało za pełne ukonstytuowanie się narodu⁵³). Pisarz dostrzegał odrębność narodów, ich inny stopień rozwoju, także ideowego. Pisząc o *Boskiej Komedii* jako o „kamieniu probierczym ludzi i epoki”⁵⁴, odnosił ten sąd przede wszystkim do krajów Europy Zachodniej, zwłaszcza do narodu, który wydał wybitnego poetę, niejednokrotnie podkreślając silne związki Dantego z Italią. Niemniej w powieściach często zaznacza przenikanie wzorców i idei do środowiska polskiego, co wciągało je jednak w przestrzeń uniwersalną. Stawiany Kraszewskiemu zarzut kosmopolityzmu zdaje się przyćmiewać jego żywe zainteresowanie tym, co z dorobku europejskiego przeszczepiane było na polski grunt. Historia Polski była w końcu przez niego traktowana jako część europejskiej całości⁵⁵. Polskie Średniowiecze jest zatem składnikiem pewnej ciągłości (dziejów Polski), którą gwałtownie przerwały rozbiory⁵⁶.

Przy całej mitologizacji narodowej przeszłości Kraszewski bliższy był jednak Schopenhauerowi z jego krytyką dumy narodowej, co owocowało podejmowaniem w beletrystyce tematów trudnych. Opracował powieściowo – w *Białym księciu* i *Semku* – atmosferę bezkrólewi po Kazimierzu Wielkim i Ludwiku Węgierskim, zdradę wspomnianego Miecława-Masława, Wincentego z Szamotuł (*Jelita*), wójta Alberta i Jana Muskaty (*Kraków za Łoktka*) czy Pawła z Przemankowa (*Syn Jazdona*). Podejściem takim odróżniał się od podążających za walterskotowskim modelem powieści Henrykiem Rzewuskim i Michałem Grabowskim; Kraszew-

K. Chestertona w medievalistycznej *Ballad of White Horse*; por. P. Mroczkowski, *The Medievalism of G. K. Chesterton. A critical enquiry*, vol. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, CCCLXVIII, „Prace Historycznoliterackie”, 30, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Kraków 1974, s. 69-70.

⁵⁰ M. Śliwiński, *op. cit.*, s. 478-483.

⁵¹ *Ibidem*, s. 464-465.

⁵² S. Burkot, *op. cit.*, s. 14.

⁵³ W. Danek, *J. I. Kraszewskiego „Lubonie”...*, s. 214.

⁵⁴ J. I. Kraszewski, *Dante...*, s. 72.

⁵⁵ S. Burkot, *op. cit.*, s. 19.

⁵⁶ Por. E. Kasperski, *op. cit.*, s. 235.

ski po skotowskie wzorce sięgał niechętnie, sporadycznie, raczej na wstępnym etapie twórczości⁵⁷. Pozornie przesadzona opinia Wincentego Danko („Nie ma w jego [Kraszewskiego – M.G.] spuściznie powieściowej [...] ani jednego, który by roztaczał miraże wielkości i akcentował siłę, wielkość, zdobywczą energię albo gloryfikował tryumfy oręża polskiego”⁵⁸) nie jest daleka od prawdy. Dzieje Polski są w ujęciu Kraszewskiego – posługując się słowami Stanisława Burkota – śledzeniem *Drang nach Osten* na wielkim obszarze historii⁵⁹, i to już od Średniowiecza. W *Starej baśni* kniazia Chwostka podżega żona, Niemka, w późniejszych tomach zagrożenie niemieckie również jest spersonalizowane (Wichman w *Luboniach*, Thietmar w *Braciach zmartwychwstańcach*, cesarz Henryk V w *Królewskich synach*, księżna Agnieszka Babenberg w *Historii prawdziwej o Petрку Właście*) lub przedstawione jako większa zbiorowość (zakon krzyżacki, którego członkowie pojawiają się – jako czynnik wprowadzający chaos – po raz pierwszy w *Waligórze*)⁶⁰.

Na koniec należałoby spytać: do której koncepcji Średniowiecza było Kraszewskiemu bliżej? W szeroko zakrojonych wizjach dziejów istnieją bowiem zasadniczo dwa skrajne obrazy epoki. Jeden z nich – propagowany głównie przez oświeceniową kadrę filozoficzną, z Wolterem na czele – zakładał trwający od upadku imperium rzymskiego okres ciemnoty umysłowej, brutalizacji życia oraz manipulanckiej klerokracji. Z kolei romantycy (począwszy od pełnych niesamowitej atmosfery *Pieśni Osjana* Macphersona), a za nimi chociażby prerafaelici, postrzegali Wiek Średniowieczny jako fantastyczny, wyidealizowany okres rycerskiego ducha, jedności i solidarności. Wszystkie późniejsze wyobrażenia mediewalistyczne zdają się mieć swoje źródło właśnie w tych dwóch przedstawieniach; zmieniają się jedynie proporcje ciemnych i jasnych barw, pozwalając czasem na bardziej wyważone sądy. Autor *Starej baśni* dostrzegał związki romantyzmu z Wiekami Średnimi, ale nie uważał, by mediewalizm stanowił sedno tego prądu⁶¹. Kreując swoich bohaterów, nierzadko osadzał ich w tradycji romantycznej – taka była np. zakochana w Kazimierzu Sprawiedliwym „szalona” Jagna Ściborzanka (*Stach z Konar*)⁶² – jednak nie były to postaci dominujące. Bliskie było mu wreszcie romantyczne wyobrażenie ludu jako pierwszego poety i strażnika pierwotnej moralności. Przy swojej gorliwej wierze i zabarwionej fideizmem postawie pozbawiał jednak Średniowiecze aury cudowności, racjonalizując cuda

⁵⁷ S. Burkot, *op. cit.*, s. 18.

⁵⁸ W. Danek, *Powieści historyczne J.I. Kraszewskiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966, s. 73.

⁵⁹ S. Burkot, *op. cit.*, s. 18.

⁶⁰ W. Danek, *Powieści historyczne...*, s. 95-99.

⁶¹ J. I. Kraszewski, *Nowa literatura*, [w:] *Studia literackie*, Wilno 1842, s. 28-29 (cyt. za: J. Bachórz, *op. cit.*, s. 459).

⁶² B. Szargot, *Romantyczne heroiny średniowiecznego romansu. Wokół Stacha z Konar J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Kraszewski i nowożytność. Studia...* s. 531-539.

oraz interwencje nadnaturalne; odbrażawiał niektórych herosów – wszystko to znamionowałyby obraz kreowany przez ludzi Oświecenia. Jednakże Kraszewski nie przekraczał granic – obok obrazów wizji ukazujących mroczniejsze momenty średniowiecznej historii przedstawiał zróżnicowanie tamtych czasów, dobitnie sprzeciwiając się wizji koncepcji powszechnej ciemnoty i pogrzebania antycznych wartości. Można zgodzić się, że wypracował charakterystyczne dla siebie stanowisko pośrednie, w jego odczuciu sprawiedliwe i możliwie bliskie prawdy.

Maciej Gaździcki

**Role and Image of the Middle Ages in Józef Ignacy Kraszewski's
Historiosophy. Sketch of the Problem**

Abstract

This paper deals with the place of the Middle Ages (as an epoch and an idea) in Józef Ignacy Kraszewski's work. It was at the end of his life that he became not only a brilliant writer, but also a well-read historian – philosophy of history. The author presents most important elements of Kraszewski's view on philosophy of the following epochs and then discusses the characteristics of the image of the Middle Ages provided by him – inter alia emphasis on christianity or tendencies to mythologize past, yet not without passing just judgment on it.

Keywords: J.I. Kraszewski, Middle Ages, philosophy of history.

